

Maria Lewicka

Instytut Psychologii

Wydział Filozofii i Nauk Społecznych UMK

**Recenzja pracy doktorskiej mgra Daniela Melerowicza "Rola czynników ryzyka oraz czynników ochronnych w kształtowaniu się zniekształceń poznawczych u osób zagrożonych wykluczeniem społecznym"**

Przedmiotem recenzowanej rozprawy jest analiza czynników, które przewidują, mediują i moderują tendencję do stosowania poznawczo zniekształconego obrazu siebie, swoich możliwości i świata społecznego u osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Zagadnienie zniekształceń poznawczych i ich roli w regulacji zachowania ma swoje źródło we wczesnych pracach Aarona Becka, który jest autorem zarówno pojęcia (dysfunkcyjnych) myśli automatycznych jak i pierwszego narzędzia do badania dysfunkcyjnych schematów poznawczych i ich roli w kształtowaniu podatności na zaburzenia depresyjne. Jak widać, problematyka ta cieszy się zainteresowaniem badaczy, powstało wiele narzędzi do pomiaru zniekształceń poznawczych, jedno z nich (*Cognitive Distortions Scale*) zostało przetłumaczone na język polski przez Tomasza Bestę i współpracowników i tym narzędziem jako miarą podstawowej zmiennej zależnej posługuje się Autor.

Praca dotyczy problematyki wykluczenia społecznego. Przedmiotem badania była grupa 202 osób wykluczonych, wyodrębnionych ze względu na odpowiednie wskaźniki (szczegółowo opisane w pierwszym rozdziale pracy) i - jak wynika z dalszych analiz - zróżnicowana pod względem stopnia zagrożenia wykluczeniem. Oznacza to, że podstawowa zmienna ma jednak pewną wariancję, inaczej trudno byłoby zrozumieć dlaczego nie objęto badaniem grupy kontrolnej, nie zagrożonej wykluczeniem. Takie pytanie i tak chciałabym doktorantowi postawić – ograniczenie się jedynie do grupy wyodrębnionej ze względu na podstawowe kryterium wydaje mi się nie do końca zrozumiałe. Nie wiadomo zatem czy uzyskane wyniki mają charakter bardziej uniwersalny czy też są ograniczone do tej jednej grupy. Z charakteru zmiennych i postulowanych między nimi zależności nie wynika bowiem, jakoby miały być one specyficzne właśnie dla osób wykluczonych społecznie. A jeżeli tak jest to dlaczego nie zbadano ich na dowolnej próbie?

Praca ma charakter typowo korelacyjny ale uwzględniający wiele zmiennych, które mogą pozostawać w jakimś związku teoretycznym z badaną zmienną zależną. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że narzędzie do pomiaru zniekształceń poznawczych dość wiernie czerpie z idei Becka – większość twierdzeń jest przejawem negatywnej samooceny i to samooceny wrażliwej – podatnej na dalsze zranienia. Stąd koncentracja na negatywnych informacjach zwrotnych, oczekiwanie negatywnego rozwoju wydarzeń w przyszłości, tendencja do wewnętrznych atrybucji w przypadku niepowodzeń, wyolbrzymianie krzywd itd. Nie są to zatem wszelkie zniekształcenia poznawcze jakie można u ludzi zaobserwować (por. Brycz, 2004; Lewicka, 1993) ale zniekształcenia rozumiane specyficznie – egocentrycznie ukierunkowane przekonanie o własnej małej wartości. W dodatku są to zniekształcenia w kierunku jedynie negatywnym, a można przecież sobie wyobrazić zniekształcenia równie egocentryczne lecz na przykład wielkościowe, zniekształcenia paranoiczne w kierunku obwiniania innych o swoje niepowodzenia itd. One też mogą przyczyniać się do niepowodzeń i w konsekwencji do wykluczenia społecznego. U podstaw tej pracy leży zatem milczące założenie, że wykluczenie społeczne ma u swoich podstaw przede wszystkim negatywną samoocenę osób wykluczonych. Jest to założenie, które wymaga sprawdzenia. Pytanie też, czy ta samoocena (i towarzyszące jej zniekształcenia poznawcze) są przyczyną wykluczenia czy też być może jego skutkiem.

Piszę o tym dlatego, że w tym kontekście należy rozpatrywać pozostałe uwzględnione zmienne - predyktory tych zniekształceń. Predyktorami zniekształceń poznawczych uwzględnionymi w badaniu były: (1) samocena, (2) nasilenie wrogości, (3) poczucie własnej skuteczności, (4) dyspozycyjny optymizm, (5) zmienne temperamentalne, (5) poczucie wsparcia społecznego. Uwzględniono też zmienne socjo-demograficzne. To, że zmienne te będą w jakiś sposób powiązane ze zmienną zależną nie ulega wątpliwości. Jak starałam się wcześniej powiedzieć, badane zniekształcenia poznawcze mają treści powiązane z negatywną samooceną, więc byłoby dziwne, gdyby okazało się, że nie ma związku między nimi a uogólnioną samooceną. Podobnie dyspozycyjny optymizm czy poczucie skuteczności to zmienne silnie powiązane z negatywną autowaloryzacją. Tak więc należy uznać, że przewidywania zawarte w modelu teoretycznym pracy należą do bezpiecznych – trudno wręcz wyobrazić sobie, że wyniki mogłyby ułożyć się odwrotnie do tych oczekiwań. Novum pracy należałoby zatem szukać nie w tym, że te zmienne pozostają w związku ze zmienną

zależną ale w uzyskanej strukturze zależności – analizie mediacyjnej i moderacyjnej. Autor faktycznie takim analizom poświęcił bardzo dużo miejsca i zrobił to w sposób metodologicznie kompetentny. Nie umniejsza to jednak faktu, że badanie ma charakter czysto korelacyjny i że owe ścieżki w modelach ścieżkowych można sobie ustawiać dość dowolnie i w różnych kierunkach.

Praca jest bardzo duża. Bez załączników obejmuje 260 stron, z czego 100 stron to wstęp teoretyczny. Moim zdaniem praca jest zdecydowanie za długa. Jest typowym przykładem pracy, w której Autor próbuje przede wszystkim pokazać swoją erudycję, a być może zabezpieczyć się przed zarzutem, że czyjś pogląd w pracy pominął. Nie mam wątpliwości, że posiada On bardzo dużą erudycję (ponad 400 pozycji w spisie literatury), niemniej liczba zaprezentowanych w pracy modeli, klasyfikacji i definicji jest zdecydowanie za duża i niepotrzebna do zrozumienia oczekiwań badawczych. Poza tym po prostu nuży. Pierwszy rozdział czyli pierwszych 40 stron to szczegółowe omówienie pojęcia wykluczenia społecznego i jego chyba wszystkich dostępnych w literaturze klasyfikacji. Klasyfikacje te nie są jednak ze sobą porównywane, nie wiadomo, która dostarcza lepszych kryteriów, która gorszych, dlaczego ta, a nie inna, stała się podstawą selekcji osób badanych do grupy. Podobnie zresztą zorganizowane są pozostałe rozdziały teoretyczne: rozdział 2 – omówienie dysfunkcyjnych schematów i pojęcia zniekształceń poznawczych, rozdział 3 – omówienie zmiennych osobowościowych uwzględnionych w badaniu, rozdział 4 – wsparcie społeczne. Rozdziały te są ze sobą słabo powiązane i są raczej przeglądem istniejących teorii, modeli teoretycznych i ich graficznych reprezentacji niż zwartą narracją prowadzącą do postawienia głównych pytań badawczych.

Doktorat to nie miejsce na przedstawianie wiedzy podręcznikowej. Gdy piszemy o dysfunkcyjnych schematach naprawdę nie trzeba przedstawiać teorii schematów, a gdy przewidujemy związek między cechami temperamentu, a zniekształceniami poznawczymi (moderacyjny) to nie ma sensu prezentować powszechnie znanej wiedzy na temat wymiarów temperamentu według Regulacyjnej Teorii Temperamentu Strelaua. Konieczne jest natomiast uzasadnienie dlaczego ten, a nie inny wymiar ma właśnie moderować przewidywaną zależność. Nie ma sensu też, przy omawianiu pojęcia zniekształconych schematów poznawczych, poświęcać tyle miejsca neurobiologicznym korelatom tychże, przecież nie były one przedmiotem badań Autora. Umiejętność balansowania pomiędzy

wywodem nazbyt skrótowym i niejasnym, a wywodem rozwlekłym, czyli umiejętność przekazania wiedzy w sposób zwarty, a równocześnie wyczerpujący, jest cechą dobrej pracy naukowej, też doktorskiej. Mgr Daniel Melerowicz wybrał drogę bezpieczną – na wszelki wypadek podaje wszystko, co na dany temat napisano. Dlatego też niestety czytając pracę czytelnik gubi się w kolejnych szczegółach i wyliczeniach i ma kłopoty ze zrozumieniem, w jakim kierunku zmierza wywód Autora.

Hipotez jest siedem. Zupełnie nie rozumiem Hipotezy 4 mimo, że czytałam ją kilka razy „*Wielkość mediacji uogólnionego poczucia własnej skuteczności w relacji pomiędzy dyspozycyjnym optymizmem a poziomem zniekształceń poznawczych maleje wraz ze wzrostem aktywności, pełniącej rolę moderatora zależności pomiędzy uogólnionym poczuciem własnej skuteczności a tendencją do stosowania zniekształceń poznawczych*”. Rozumiem, że jest to moderowana mediacja ale zdanie to jest tak karkołomne, że nie byłam w stanie sobie tej zależności wyobrazić. Powiem zresztą szczerze, że wolałbym, żeby hipotezy były formułowane psychologicznym, a nie technicznym językiem. A więc jeśli (H5) „Płeć pełni funkcje moderatora zależności pomiędzy wrogością a tendencją do stosowania zniekształceń” to dobrze by było się dowiedzieć jaki jest kierunek oczekiwanej zależności: a więc jak to miałoby wyglądać u kobiet, a jak u mężczyzn? Czy u kobiet wrogość zmniejsza skłonność do stosowania zniekształceń, a u mężczyzn zwiększa czy też odwrotnie? I jakie jest teoretyczne uzasadnienie tej hipotezy bo tego nie znalazłam w tekście.

Część empiryczna pracy jest dobrze zorganizowana, spójna. Można powiedzieć, że Autor „wyciągnął” z wyników wszystko, co było do wyciągnięcia. W badaniu zastosowano 7 uznanych i psychometrycznie opracowanych narzędzi oraz własną ankietę zawierającą pytania o zmienne socjo-demograficzne, zachowania społeczne, deklarowane stosowanie używek itd. Nie bardzo podoba mi się prezentacja wyników poszczególnych skal w postaci sum punktów – suma zależy nie tylko od skali odpowiedzi ale też od liczby pytań w skali, wówczas wyniki są słabo ze sobą porównywalne i trudno ocenić jak wypadają względem środkowego, neutralnego, punktu skali.

Prezentacja wyników jest bardzo konsekwentna i składa się z kilku części. W części pierwszej Autor przedstawia korelacje poszczególnych zmiennych ze zmienną zależną (zniekształceniami poznawczymi), w osobnej tabelce dla każdej grupy zmiennych. Jak można było oczekiwać, wszystkie bez wyjątku korelacje są istotne statystycznie. W kolejnym kroku

prezentuje kolejne analizy mediacyjne: dyspozycyjny optymizm – poczucie skuteczności – zniekształcenia poznawcze, dyspozycyjny optymizm – samoocena – zniekształcenia poznawcze; a następnie zbiorczo: dyspozycyjny optymizm – poczucie skuteczności – samoocena – zniekształcenia poznawcze. W kolejnej analizie mediacji bierze pod uwagę inny zestaw zmiennych: wsparcie społeczne – wrogość – zniekształcenia poznawcze; wsparcie społeczne – poczucie skuteczności – zniekształcenia poznawcze; wsparcie społeczne – samoocena – zniekształcenia poznawcze. I zbiorczo: wsparcie społeczne – wrogość – poczucie skuteczności – samoocena – zniekształcenia poznawcze. W trzeciej grupie analiz przedmiotem są relacje zmiennych temperamentalnych (aktywności i reaktywności) ze zniekształceniami poznawczymi w interakcji (temperament pełni tu rolę moderatora) z innymi zmiennymi (poczuciem skuteczności, zmiennymi socjo-demograficznymi). Wyniki pokazują, że zmienna Aktywność tym bardziej sprzyja zniekształceniom poznawczym im niższe jest uogólnione poczucie własnej skuteczności. Innymi słowy osoby wysoce skuteczne mają niskie wyniki w skali zniekształceń poznawczych niezależnie od poziomu aktywności, podczas gdy wysoka aktywność „pomaga” osobom o niskim poczuciu własnej skuteczności. Kolejną analizą była moderowana mediacja: dyspozycyjny optymizm – poczucie skuteczności – zniekształcenia poznawcze ze zmienną Aktywność jako moderatorem zależności poczucie skuteczności – zniekształcenia poznawcze. Z kolei moderujący wpływ zmiennej Reaktywność badano w stosunku do zależności: sytuacja materialno-bytowa – zniekształcenia poznawcze, pokazując po raz kolejny, że temperament pełnić może rolę bufora w niesprzyjających sytuacjach życiowych, neutralizując ich negatywny wpływ. W zestawie analiz tej części jest też badanie moderacyjnej roli płci w relacji wrogość-zniekształcenia poznawcze (brak istotnej zależności), mediacyjnej roli sytuacji materialno-bytowej w zależności samoocena-zniekształcenia poznawcze wreszcie moderowana mediacja samoocena – sytuacja materialno-bytowa – zniekształcenia poznawcze, z poziomem reaktywności jako moderatorem tej ostatniej zależności. Wszystkie analizy przeprowadzone zostały poprawnie, wskazując na dobre przygotowanie metodologiczne Autora. Ich liczba jednak jest ogromna, powodując poczucie zagubienia u czytelnika i trudności z wytworzeniem sobie w głowie klarownej struktury zależności. Należy też zaznaczyć, że w żadnym miejscu Autor nie testuje modeli alternatywnych, zakładając, że tylko jeden kierunek zależności jest poprawny. Przy tak wzajemnie skorelowanych zmiennych wszystko jest możliwe, włącznie z tym, że pewne zmienne poznawcze (pesymistyczne zniekształcenia poznawcze) mogą wręcz

prorowadzić do zachowań, które zaowocują złą sytuacją materialną badanego, a w każdym razie, że zależności między zmienną zależną, a niezależnymi mogą być dwustronne.

W drugiej części analiz Autor wybiera kilka głównych zmiennych osobowościowych i przeprowadza na nich analizę skupień, wyróżniając trzy skupienia. Swoją drogą warto było poprzedzić tę analizę hierarchiczną analizą skupień, żeby sprawdzić ile skupień w sposób naturalny się tu wyłania, ale rozumiem, że Autor z góry założył trzy jako najbardziej sensowne. Tak wyróżnione typy, ze względu na konfigurację cech, różnią się stopniem przystosowania społecznego – od najlepiej funkcjonującej grupy (pewni siebie-aktywni) przez grupę pośrednią (bierną) aż po najmniej przystosowaną (wrogą). Autor buduje następnie „portrety” tak wyróżnionych typów, przy czym wydaje się, że czasem ponosi go wena twórcza i te charakterystyki wykraczają poza treści samych zmiennych. Skąd na przykład wiadomo, że drugi typ „prezentuje tendencje do drobiazgowego analizowania przeszłych zdarzeń i podjętych decyzji oraz powtarzania pewnych zachowań i reakcji nawet jeśli okazały się nieadaptacyjne”? Kolejne analizy, porównania trzech typów pod względem zmiennych osobowościowych, wydają się analizami redundantnymi – jeżeli podstawą klasyfikacji były te właśnie zmienne, to oczywiście, że różnicują one owe klasy. Nieredundantne natomiast są porównania trzech typów pod względem zmiennych socjo-demograficznych i sytuacji rodzinnej badanych, również w rodzinie pochodzenia. Wyniki pokazują na odmienne środowiska wychowawcze osób należących do tych trzech typów osobowościowych, ale też na podobieństwo w zakresie wielu innych wymiarów (wykształcenia, lat pracy, stanu cywilnego, relacji społecznych itp.). Wreszcie Tabela 52 pokazuje, że te trzy typy różnią istotnie w zakresie tendencji do stosowania zniekształceń poznawczych. Tu uwaga ogólna: prawdopodobieństwo nie może wynosić zero, SPSS podaje 0, bo nie ma dostatecznej liczby miejsc po przecinku, ale w tabeli musi być przynajmniej jedna jedynka.

W kolejnym etapie Autor przeprowadza analizy regresji tendencji do stosowania zniekształceń poznawczych na wybrane zmienne środowiskowe, prowadzone oddzielnie dla każdego z trzech typów osobowościowych. Ten zabieg nie wydaje mi się oczywisty: redukuje to bowiem wariancję zarówno zmiennej zależnej jak i zmiennych niezależnych (wiadomo, że średnie są różne w różnych grupach). Poza tym uzyskane w ten sposób różnice między „profilami predyktorów” dla tych trzech typów wydają się dość przypadkowe i nie tworzą jakiegś sensownej struktury interpretacyjnej.

Wreszcie ostatnia, trzecia część pracy, to konstrukcja modelu podsumowującego całość analiz. Autor robi to w kilku krokach. W jednym przedstawia model strukturalny z hipotetyczną zmienną latentną (obraz Ja), skorelowaną ze wszystkimi uwzględnionymi zmiennymi osobowościowymi oraz ze zmienną zależną. W kolejnym kroku Autor wraca do wyróżnionych typów i przedstawia graficznie profile osobowościowe dwóch typów skrajnych: najlepiej i najgorzej przystosowanego. Przedstawione w postaci diagramu kołowego nie bardzo wiem czym się różnią od profili przedstawionych na rycinie 25. Pojawia się też pytanie, jeżeli profil A jest tak doskonale przystosowany to skąd bierze się jego wykluczenie społeczne?

Podsumowując moją opinię na temat przedstawionej mi rozprawy doktorskiej mgra Melerowicza widzę zarówno jej słabe jak i mocne strony. Do mocnych stron pracy zaliczam dużą erudycję Autora, bardzo uporządkowany sposób prezentacji treści, dobry język pracy, widoczną dużą kompetencję metodologiczną (myślę, że dużą pomocą służyła tu też promotor pomocnicza, która jest z tym zakresie specjalistką), klarowny sposób prezentacji wyników. Do słabych stron pracy zaliczam nadmierną długość pracy, jej raczej encyklopedyczny niż problemowy sposób prowadzenia wywodu, brak testowania alternatywnych modeli ścieżkowych, pewną redundancję badanych konstruktów i niewielki poziom ryzyka poznawczego przy stawianiu hipotez. Mankamentem pracy w moim przekonaniu jest ograniczenie się jedynie do grupy kryterialnej – osób wykluczonych społecznie. Niemniej praca jest dziełem kompetentnym i świadczy o przygotowaniu mgra Daniela Melerowicza do prowadzenia badań naukowych.

Uważam zatem, że przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska mgra Daniela Melerowicza spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

/prof. dr hab. Maria Lewicka/

Toruń, 6 sierpnia 2020